

**PROTESTANTYZM WOBEC TURYSTYKI PIELGRZYMKOWEJ.
PRÓBA WYPRACOWANIA NOWYCH PRZESTRZENI
I FORM WYRAZU DLA DUCHOWOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ**

**PROTESTANTISM TO PILGRIMAGE TOURISM. AN ATTEMPT
TO DEVELOP NEW SPACES AND FORMS OF EXPRESSION
TO CHRISTIAN SPIRITUALITY**

Abstrakt

Pielgrzymowanie to praktyka pobożnościowa typowa niemal dla każdej religii. To także specyficzna forma organizowania przestrzeni turystycznej, warunkowana odmiennością doktrynalną poszczególnych wyznań i religii i istotnie wpływająca na kształt przedsięwzięć z zakresu turystyki w ogóle. Chrześcijaństwo wprowadziło praktykę pielgrzymowania między innymi od judaizmu, lecz rozwinęło ją do niespotykanych w innych religiach rozmiarów oraz nadało swoiste cechy. Powyższa uwaga odnosi się przede wszystkim do tradycji katolickiej. I tak ci ostatni przewodzą pod względem liczby miejsc pielgrzymkowych, liczby pielgrzymek, a także liczby biorących w tej wyjątkowej praktyce religijnej pątników. Powściągliwi i nieufni wobec tej praktyki pozostają natomiast protestanci praktycznie wszystkich denominacji. Źródłem takiej postawy jest kontestowany przez nich, a lansowany przez katolików motyw zasługiwania, sprzeczny, jak twierdzą, z zasadą darmości zbawienia. Po wiekach kontrowersji zdecydowany sprzeciw protestantów nieco złagodniał. Coraz większa ich liczba udaje się na szlaki pielgrzymkowe, nawet te, które jednoznacznie kojarzą się z katolicyzmem, a także na szlaki, które upamiętniają ich własną historię, utwierdzając tożsamość religijną oraz odzwierciedlają odrębną duchowość. Aspekt turystyczny (świecki, poznawczy) okazuje się przy tym niezwykle korzystną okolicznością pozwalającą wydobyć się katolikom i protestantom ze szkodliwego i dzielącego ich ekskluzywizmu, a dzięki temu podejmować i rozwijać wspólne inicjatywy w tym zakresie.

Słowa kluczowe: pielgrzymka, turystyka religijna, Luter, protestantyzm, Kościół, kult.

Keys: pilgrimage, religious tourism, Luther, Protestantism, the Church, cult.

WPROWADZENIE

We współczesnej kulturze z dużą powagą podchodzi się do słowa *duchowość*. „*Wielu posługuje się nim dla podkreślenia konieczności przyjęcia do wiadomości niematerialnego wymiaru ludzkiego życia. Dla innych ‘duchowość’ jest zastępczą nazwą służącą do opisanego ‘nowej postawy religijnej’, używaną niekiedy w kontekście polemicznym w stosunku do istniejących tradycji religij-*

nych...”. Być może, jak pisze Karl Löwith¹ ‘duchowość’ pełni obecnie rolę podobną do tej, jaką na początku XX stulecia pełniło słowo *sacrum*, przemawiając ‘do tych, którzy już nie są wierzącymi chrześcijanami, ale chcieliby być religijni’(...). W przeciwieństwie jednak do *sacrum*, które miało konotacje bardziej obiektywne, wskazujące na przedmiot doświadczenia religijnego, słowo ‘duchowość’ akcentuje czynnik subiektywny, podmiotowy’ (Kłoczowski 2004, 1979-1980). Obszarem, z którym zarówno duchowość, jak i *sacrum* kojarzą się najbardziej, jest religia². Jedną z podstawowych, choć przez lata niedocenianych z doktrynalnego punktu widzenia, kategorii, za pomocą których próbowano wyrazić istotę chrześcijaństwa, jest kategoria doświadczenia. W urzędowym nauczaniu nie doceniano jej ze względu na jej rzekomo subiektywny charakter. Obawiano się w przypadku jego afirmacji, że obiektywna doktryna Kościoła może ulec destrukcji. Trzymano się z tego powodu zobiektywizowanych formuł redukując do rangi drugo- i trzeciorzędnych argumenty z doświadczenia. Wiare zaczęto, między innymi wskutek szerzących się przejawów błędnowierstwa, pojmować przede wszystkim przedmiotowo i utożsamiać z doktryną ignorując jej wymiar podmiotowy, egzystencjalny, doświadczeniowy i emocjonalny. Ten ostatni wymiar pozostawał domeną między innymi tzw. pobożności ludowej, która z trudem poddawała się i podaje do dzisiaj kontroli Nauczycielskiego Urzędu Kościoła. Kategorię doświadczenia w dyskursie teologicznym doceniono dopiero w naszych czasach, dostrzegając, że skutecznie może ona zasypać przepaść między teorią a praktyką religijną. Niemal w tym wkład Marcina Lutera, który wiarę pojmowaną nie jako doktrynę, lecz jako zaufanie (*fiducia*), jako swojego rodzaju formę egzystencji, uczynił naczelną kategorią i hasłem swojego protestu. Interesujące nas tu zjawisko pielgrzymowania wyjątkowo wpisuje się w opisane powyżej procesy zmierzające do odnalezienia wspólnej wszystkim chrześcijanom duchowości.

Pielgrzymowanie to jedna z uniwersalnych form religijności rozpowszechniona praktycznie we wszystkich religiach. Z pewnością nie jest to autorski wynalazek chrześcijaństwa. Na wiele wieków przed jego narodzinami pielgrzymowano już przecież do świętych miejsc. Ważną rolę odgrywało pielgrzymowanie w religii żydowskiej, z której wywodzi się chrześcijaństwo i to właśnie od niego praktyka ta została przejęta i zdynamizowana przez wyznawców Chrystusa: „Z czasem ten zwyczaj bardzo się rozpowszechnił i można powiedzieć, że to właśnie chrześcijaństwo, spośród wszystkich wielkich religii świata, ma najwięcej różnych miejsc, do których pielgrzymują jego wyznawcy. Miejsca te związane są zarówno z życiem i działalnością Jezusa Chrystusa, jak i innymi, także starotestamentalnymi, wydarzeniami. Z czasem jednak w chrześcijaństwie powstała ogromna liczba miejsc pielgrzymko-

¹ Niemiecki filozof, wyznania protestanckiego, ur. w 1897 roku w Monachium, zm. w 1973 w Heidelbergu.

² „Duchowość jest (...) w gruncie rzeczy, konceptem nowoczesnym, stosowanym od XIX wieku. Służył on większości autorów dla wyrażenia religijnego wymiaru życia wewnętrznego, implikował znajomość ascezy, która poprzez mistykę prowadziła do odnowienia osobistych stosunków z Bogiem”(Vauchez 1996, 5).

nych związanych czy to z objawieniami, czy to z życiem świętych i błogosławionych, które są licznie odwiedzane” (Kroplewski, Panasiuk 2010, 12). Niemniej pierwsze trzy wieki to czas chrześcijaństwa katakumbowego, gdzie manifestowanie wiary było bardzo ograniczone, wręcz niemożliwe. Główna przyczyna to oczywiście prześladowania, choć nie należy zapominać, że pierwotne chrześcijaństwo było bardzo oszczędne w gestach i formach religijności, gdyż definiowało swoją tożsamość w opozycji do innych religii, które w większości przypadków ograniczały się niemal wyłącznie do zewnętrznego rytuału³. Dopiero po Edykcji mediolańskim cesarza Konstantyna (313) pielgrzymki chrześcijan zaczynają się intensywnie rozwijać. „*Tłumy napływają, i to nieraz z bardzo daleka, do sanktuariów poświęconych sławnym męczennikom: św. Menasowi z Agui Mena w Egipcie na Zachód od Delt, siedmiu braciom Machabeuszom, św. Babilasoni w Antiochii, św. Janowi w Efezie, św. Demetriuszowi w Tesalonikach, św. Anastazji w Sirmium, św. Kwirynowi w Sycii (Sisak), zanim zostały one przeniesione do Rzymu. Nie mniej odwiedzane były sanktuaria związane ze świętymi miejscami w Palestynie, stanowiące specjalną kategorię wśród martyriów. Pierwsze z nich powstały w latach trzydziestych IV wieku, co poświadcza zarówno Euzebiusz, jak i pozostałości budowli Konstantyna. W Jerozolimie zatem była to rotunda Anastasis nad grobem Chrystusa, sąsiadująca z nią bazylika na miejscu Kalwarii, bazylika Eleona na Górze Oliwnej i sanktuarium Wniebowstąpienia, w Betlejem bazylika Narodzenia i inne. Nawiedzano także wiele sanktuariów związanych z pamięcią wydarzeń ze Starego Testamentu: Abrahama w Mambrei w Hebronie, Hioba w Karneas i naturalnie Mojżesza na górę Nebo, podobnie jak na odległej od Palestyny górę Synaj*” (Daniélou, Marrou 1984, 241). Wzmagający się ruch pielgrzymkowy wnosił od XI wieku bardzo istotny, nowy rys w duchowości chrześcijańskiej (choć w rzeczywistości, wprawdzie pod wpływem czynników zewnętrznych, zwłaszcza ekonomicznych, był powrotem do fundamentalnego rysu chrześcijaństwa – bycia w drodze). Nowe społeczeństwo (m.in. rodzące się mieszczaństwo) „... było ruchliwe. Panowie ruszali na krucjaty, chłopci kolonizowali nowe regiony, kler wędrował do szkół i na uniwersytety, biskupi i opaci do Rzymu, na sobory. Wszystkie środowiska odczuwały potrzebę ruchu i zmiany otoczenia. Mieszkańcy Zachodu od stuleci tkwiący w snych rodzinnych wioskach, nie wabali się już przed dalekimi wyprawami, nadal zresztą niebezpiecznymi. Upodobanie do pielgrzymowania, zwłaszcza w kierunku Compostelli, jest jednym z przejawów choroby podróźniczej, nie znanej poprzednim epokom, podważającej monastyczny ideał osiadłości. W tym nowym klimacie duchowość podlegała coraz to innym wpływom zewnętrznym” (Vauchez 1996, 55). Cytowany André Vauchez wskazuje, że największy wpływ na tę istotną przemianę duchowości chrześcijańskiej, w tym pielgrzymek, wywarła rodząca się wówczas mentalność zysku. To ona na przestrzeni następnych dwóch wieków doprowadziła do fatalnej komercjalizacji praktyk religijnych. Biskupi i zakonnicy „wpadli w pułapkę ekonomicznego wzrostu” (Vauchez 1996, 79).

³ „Słabością pogaństwa było, w gruncie rzeczy, jego uzależnienie od efektownych widowisk oraz, w warstwach wyższych, czysto estetyczne podejście do praktyk religijnych” (Johnson 1995, 113).

PIERWOTNA WSTRZEMIĘŻLIWOŚĆ PROTESTANTYZMU

Pielgrzymka jako forma pobożności, choć powszechna, dość wcześnie budziła także kontrowersje i wahania u wielu przedstawicieli Kościoła, w tym między innymi u Ojców Kościoła. O ile bowiem takie aspekty, jak cześć dla historycznych pamiątek wiary chrześcijańskiej, asceza i pokuta, wyrzeczenie i ekspiacja przysparzały pielgrzymującym szacunku i uznania, to pojawiające się świeckie aspekty, jak „... ciekawość, zamiłowanie do wędrownki, czasami niespokojny duch lub brak społecznego przystosowania” (Daniélou, Marrou 1984, 242) okazywały się już problematyczne. Z biegiem czasu owe negatywne aspekty przybierały na sile. Przy czym zarzuty przesuwały się ze świeckich naleciałości pielgrzymowania na jego istotę, czyli wymiar religijny – pobożnościowy, którego błędne rozumienie szczególnie wytykano pielgrzymującym⁴. Najgwałtowniej uczynił to Luter, a po nim także pozostali ojcowie reformacji, choć nie wolno zapominać, że wyraz swoich wątpliwości w tym obszarze dawali także wybitni przedstawiciele Kościoła rzymskiego, jak Mikołaj z Kuzy czy Tomasz a’Kempis. Ten drugi – niemiecki zakonnik – kanonik regularny, teolog i mistyk żyjący w latach 1380-1471, o pielgrzymce, a zwłaszcza o jej niektórych aspektach (zewnątrznosc i rozproszenie) kontrastujących z wewnętrznym charakterem chrześcijańskiej duchowości pisał bardzo krytycznie: „Wielu podróżuje do różnych miejsc dla oddania części relikwiom świętych; z podziwem słuchają o ich chwalebnych czynach, oglądają ich wspaniałe kości owinięte w jedwab i złoto. A oto tu, przy mnie na ołtarzu obecny jesteś Ty, Boże mój, święty nad świętymi, Stwórca ludzi i Pan aniołów. W takich pielgrzymkach bywa często wiele próżnej, ludzkiej ciekawości i uroku rzeczy nieznanych, lecz mało korzyści duchowej i poprawy życia, zwłaszcza gdy pielgrzymka nabiera charakteru wycieczki bez prawdziwej skruchy serca” (a’Kempis 1981, 9).

Jak wiadomo, Luter radykalnie sprzeciwiał się wszelkim praktykom religijnym obliczonym na uzyskanie przychylności zagniewanego Boga, zwłaszcza praktyce odpustów i kultowi relikwii, które w tamtym czasie decydowały właśnie o takim a nie innym charakterze pielgrzymek. Na nieprawidłowości okresu bezpośrednio poprzedzającego wybuch reformacji wskazuje Tüchle, opisując je w kontekście religijnych nastrojów w XV-wiecznych Niemczech: „... pobożność ludzi świeckich w tej epoce miała dość subiektywny charakter. /.../ Każdy /.../ pragnął na wszelki sposób zapewnić sobie zbawienie. Podobnie jak w kościołach pomnażano ołtarze, tak gromadzono fundacje za fundacjami, odpusty za odpustami i niejedni słabo zorientowany mógł uwierzyć, że przez własne starania potrafi wyjednać sobie łaskę Bożą, chociaż wielcy kaznodzieje ostrzegali także przed takim poglądem. Wyrazem tych nastrojów było prawie kupieckie wyrachowanie, uzyskiwanie pobożności dla celów handlowych przez inne osoby, przez panujących (w Halle czy w Wittenberdze) lub sprytnych elokwentnych handlarzy odpustami. Wszędzie szukano świętych protektorów przeciwko wszelkiemu

⁴ Oczyszczenie wymiaru religijnego z błędów mogłoby otworzyć drogę do dopuszczenia aspektów świeckich w pielgrzymowaniu bez obawy o wypaczenie jego sensu.

złtu, w przedmiotach sakralnych Kościoła (relikwie) chciano znaleźć namacalne dowody zbawienia i wystawiano je na widok publiczny dla oddawania im czci. O pobożności opartej na teologicznej wiedzy uciekano w sferę sensacji; podążano do miejscowości pielgrzymkowych, chcąc tam ujrzeć cud, niemal móc go dotknąć. /.../ Nigdy od czasu wypraw krzyżowych nie widziano większych tłumów wiernych niż te, które pielgrzymowały w ostatnich dziesiątkach lat późnego średniowiecza do Santiago, Saint-Michel i Saint-Gilles, do Einsiedeln, Akenizgranu i Trewiru, do Jerozolimy, Rzymu i do Wilsnack. W Wilsnack w Marchii Brandenburskiej, pokazywano – mimo zakazu papieskiego legata Mikołaja z Kuzy (1451) – *krwawiące hostie*: trwało to do czasu ich spalenia w czasie reformacji. /.../ Wiele przesądów, dotyczących nawet największej świętości, niedostatecznie zwalczanych przez *każnodziejów*, *tesknota za zjawami*, *mania czarów i wróżbiarstwa dopełniają całości tego ciemnego obrazu*” (Tüchle 1986, 27-28)⁵. W powyższej opisanym nastrojach należy upatrywać właśnie gwałtownej reakcji Lutra, który w swej biografii notuje także ważną pielgrzymkę do Rzymu w 1510 roku, z którą udał się z polecenia Johana von Staupitz w sprawach zakonu augustianów (konflikt między klasztorami obserwantów a zwolennikami reform). Jego wspomnienia z tej wyprawy tchną pesymizmem i przygnębieniem. Wielu biografów, choć raczej niesłusznie⁶, tę właśnie wyprawę określa jako początek reformacyjnego przelomu w biografii doktora z Wittenbergi.

Sprzeciw Marcina Lutra wobec rozpowszechnionej w Kościele rzymskim idei zasługi i powiązanej z nią praktyki sprzedaży odpustów wywołały dalekosiężne konsekwencje w odniesieniu zarówno do doktryny, jak i praktyki pobożnościowej Kościoła. Reformator wszelkie formy zjednywania sobie łaskowości Boga poprzez mnożenie dobrych uczynków interpretował jako wyraz niezrozumienia chrześcijańskiego przesłania, w którym jedyną, aktywną, autonomiczną i w pełni niezależną od jakichkolwiek czynników zewnętrznych stroną w dziele odkupienia i zbawienia, w jego przekonaniu, pozostaje sam Bóg. Ten sposób pojmowania podstawowego przesłania chrześcijaństwa definiują protestanckie *sola*: *Solus Deus* (tylko Bóg), *Sola fide* (samą wiarą), *Sola Scriptura* (tylko Pismo), *sola Gratia* (tylko łaska), *solus Christus* (tylko Chrystus). Ofiarą takiego podejścia padły niektóre formy pobożności nadające dotąd charakterystyczny koloryt religijności chrześcijańskiej. Ponieważ Luter

⁵ „Duchowość pokutna zaczęła wzbogacać się o rytę, których korzenie tkwiły raczej w pogaństwie niż w chrześcijaństwie. Upowszechniła się opinia, że starania, jakie człowiek podejmuje, by przypodobać się Bogu lub świętym, w pewnym sensie zobowiązują niebiańską potęgę do objawienia się. Opuszczenie rodzinnych stron, stawianie czoła niebezpieczeństwom podróży zasługiwało, zdaniem wiernych, na nagrodę w postaci cudu” (Vauchez 1996, 139).

⁶ „Późniejszy reformator nie wyciągnął z tej podróży żadnych wniosków. Wrócił do Erfurtu jako wierny syn papieskiego Kościoła. I nieprawdą jest, że tu w Rzymie, dokonał się przelom w religijnej świadomości Lutra. /.../ Należy przyznać, że doznania zakodowane w świadomości brata Marcina ułatwiła mu potem uwolnić się od wierności Rzymowi. Rzym jawił się w jego wspomnieniach jako stolica antychrysta” (Uglorz 2006, 34).

i jego zwolennicy traktowali pielgrzymki jako przejaw pobożności uczynkowej, wykreślono je z katalogu praktyk zalecanych wyznawcom Chrystusa.

„Wiadomo zaś na pewno, że tego rodzaju pielgrzymki nie mają oparcia w Słowie Bożym, ani nie są nam nakazane, ani nie są potrzebne skoro w łatwiejszy sposób możemy inaczej okazać troskę o duszę i bez grzechu i niebezpieczeństwa popelnienia go pielgrzymki pominąć. Po cóż opuszczać w domu swoje zajęcia, parafie, Słowo Boże, żony, dzieci itd., o które dbałość jest potrzebna i przykazana, a przekładać ponad nie niepotrzebne, niepewne, zgubne i diabelskie ognie, czyli prawdziwie śmieszne błędy. Zaiście to szatan tak papieża pozbawił rozumu, iż to zatwierdził i na stałe wprowadził, i bardzo wielu odstępuje od Chrystusa, i liczy na własne uczynki, i staje się bałwochwałcami, co jest rzeczą ze wszystkiego najgorszą; tymczasem zaś rzecz sama w sobie nie jest ani potrzebna, ani nakazana, lecz jest pozbawiona wszelkiego zdrowego sensu i jest wyraźnie szkodliwa. Dlatego tutaj nie wolno ni jak ustąpić ni przystać. Należy tego w kazaniu nauczać, że pielgrzymki te nie są potrzebne, lecz raczej zgubne, a potem zobaczy się, czy się pielgrzymki utrzymają. Tak bowiem same z siebie upadną. (*Artykuły Szmalckaldzkie*. Artykuły nauki chrześcijańskiej, które miały być przedłożone przez naszych soborowi, jeśli takowy miałby się zgromadzić w Mantui lub gdzie indziej – zapowiadające, co moglibyśmy i powinni byśmy przyjąć, w czym ustąpić, a co odrzucić napisane przez doktora Marcina Lutra w roku 1537, cz. 2, pkt. 18-20)” (*Księgi Wyznaniowe Kościoła Luterskiego* 1999, 340-341).

Sobór Trydencki wprawdzie skorygował w oparciu o luterskie postulaty swoje stanowisko odnośnie do zasługiwania precyzując, że również ono pozostaje dziełem uprzedzającej łaski, niemniej to odnowione stanowisko nie przeniknęło do sfery praktyki Kościoła rzymskiego, gdzie nadal dominowały formy, których protestantyzm zaakceptować nie mógł. Pielgrzymowanie do miejsc, gdzie oddawano cześć relikwiom, oraz do ośrodków kultu maryjnego potęgowały jedynie dystans protestantów do tej formy katolickiej pobożności, gdyż w powyższych przejawach kultu dostrzegał niebezpieczeństwo relatywizowania zbawczej roli życia i śmierci Chrystusa. Nie można zapominać, że bardzo popularny wśród protestantów szlak pielgrzymkowy do Santiago de Compostella, w opinii Lutra nie zasługiwał na uwagę i spotykał się nawet z brutalną drwiną: „*Nie idźcie tam, nie wiadomo, czy tam leży św. Jakub czy może jakiś zdechły pies*”⁷. W kazaniach, pismach i rozmowach przy stole doliczono się ponad 250 miejsc, gdzie Luter wypowiada się przeciwko praktyce pielgrzymowania (Heiser, Kurrat (red.) 2012, 8).

⁷ „Man weiß nit, ob Sankt Jakob oder ein toter Hund oder ein totes Ross da liegt. Darum: Lass reisen, wer da will – bleib du daheim!” (Schneider 2010, 9).

ODEJŚCIE OD ZDECYDOWANEGO „NIE”

Podpisana 31 października 1999 roku wspólna katolicko-luterańska deklaracja o usprawiedliwieniu, osłabiająca kontrowersje między katolikami i protestantami dotyczące rozumienia fundamentalnego aspektu chrześcijańskiej doktryny o usprawiedliwieniu, nie pociągnęła za sobą po żadnej ze stron znaczących prób dostosowania niektórych praktyk religijnych do sformułowanych w deklaracji ustaleń – protestanci, mimo niektórych ustępstw, okrzepili w swym sprzeciwie wobec jakiegokolwiek próby „wymuszania” na Bogu korzystnych decyzji (pielgrzymki to typowy przykład takich zabiegów), katolicy nie widzą nadal powodu, dla którego owocna i wielowiekowa tradycja pobożnościowa miałaby ulec zmianie. Stąd pielgrzymowanie po stronie katolickiej przeżywa kolejne w ostatnich latach ożywienie, a po stronie protestanckiej spotyka się z konsekwentną rezerwą, zwłaszcza jeśli chodzi o jej pojmowanie jako sposobu zasługiwania na zbawienie⁸. Protestantyzm, naśladując Marcina Lutra, utożsamia się z tradycją nauczania pierwotnego Kościoła (sobory niepodzielnego Kościoła), stąd bliska jest mu także powściągliwa tradycja pobożności chrześcijańskiej. A ponieważ jest to tradycja bliska także Kościołowi katolickiemu, stąd naturalne oczekiwanie protestantów, że także Kościół katolicki będzie się bardziej zdecydowanie do tejże tradycji odwoływał.

Jest faktem, że ewangelicy odrzucają interpretację praktyk religijnych, w tym pielgrzymek, jako czynów zasługujących na zbawienie. Czynią to zresztą nie tylko z tego powodu. Joanna Szczepankiewicz-Batek słusznie zauważa, że jednym z istotnych motywów powściągliwości protestantów wobec pielgrzymek jest odmienna koncepcja miejsca świętego, mianowicie dla „... wierzącego ewangelika miejscem świętym jest to, w którym odczuwa szczególną transcendencję, bliskość Boga, lecz każdy ma prawo rozumieć je zupełnie inaczej. Każdy również sam decyduje, jaką rolę w jego wierze i praktykach religijnych będzie ono odgrywał” (Szczepankiewicz-Battek 2010, 79). Niemniej nie można mówić, podobnie jak w przypadku Lutra⁹, że protestanci całkowicie odrzucają praktyki religijne w tym pielgrzymowanie: „Jeżeli pod pojęciem

⁸ „Marcin Luter w wielu swoich pismach (m.in. O wolności chrześcijańskiej, ‘Artykuły Szmalkaldzkie’) wyraża się o pielgrzymkach krytycznie. Nie odnosi się jednak negatywnie do podróży w celach religijnych jako samych w sobie, lecz jedynie do tego ich aspektu, który w średniowieczu był bardziej rozpowszechniony: pielgrzymek jako praktyk religijnych o charakterze pokutnym (w celu odpuszczenia grzechów) lub jako praktyk zapewniających szczególną łaskę Bożą /.../. W ten sposób Luter odnosi się do wszystkich praktyk religijnych (nie tylko pielgrzymek, lecz także np. postów, odpustów, ofiar pieniężnych czy rzeczowych, mszy za zmarłych, kultu relikwii, obchodzenia świąt), które były bardzo często narzucane wiernym jako rzekomo ‘niezbędne’ do zbawienia (nazywa je wręcz ‘dziecinnymi’ i ‘niepotrzebnymi’)” (Szczepankiewicz-Battek 2010, 83).

⁹ Przy bardzo krytycznym nastawieniu, któremu Luter dał wyraz m.in. w słynnym piśmie: *Do chrześcijańskiej szlachty narodu niemieckiego* (1520) znalazło się zdanie, które nieco relatywizuje radykalizm jego protestu w tym względzie: *das sag ich nit darum, daß Wallrahrten böse seien, sodnem daß sie zu dieser Zeit über geratten?*. (WA 17/II, 465).

pielgrzymka będziemy rozumieli udanie się do miejsca, w którym można sprawować swój kult: odprawiać nabożeństwa i przystępować do Stołu Pańskiego, to stwierdzamy, że ewangelicy zawsze pielgrzymowali” (Niemiec 2006, 13-14, 21). Protestanci rzeczywiście coraz chętniej pielgrzymują, co więcej nie unikają nazywania swych religijnych wędrówek pielgrzymką, nie obawiając się negatywnych skojarzeń, choć oczywiście zastrzegają sobie prawo do odrębnej jej interpretacji. Przemiany te stały się możliwe również wskutek konsekwentnego dystansowania się protestantów do samego Lutra (*Ebeling*). W tym krytycznym nastawieniu przywołuje się z wypowiedzi Lutra te, które łamią stereotyp Lutra – kacerza. Joanna Szczepankiewicz-Battek (2013, 22) stwierdza, że „wbrew rozpowszechnionym w naszym kraju stereotypom, protestantyzm nie odrzuca pielgrzymek jako praktyk religijnych”, i dodaje, że odrzucenie pielgrzymki, wobec oczywistych wzmianek na ich temat w Biblii, byłoby prostym zaprzeczeniem zasadzie *Sola Scriptura*.

Warto w tym miejscu wymienić kilka bardzo istotnych protestanckich inicjatyw pielgrzymkowych – ekumenicznych i nazwijmy to „czysto-protestanckich”, które wpisują się w zmieniającą się religijną aurę chrześcijaństwa tej tradycji.

Przede wszystkim należy wskazać na najpopularniejszy europejski szlak pielgrzymkowy do Santiago de Compostella, o którym tak krytycznie wypowiadał się już Marcin Luter. Okazuje się, że uczestnictwo luteranów w tym religijnym wędrowaniu nie budzi dzisiaj nawet u wielu przedstawicieli tegoż Kościoła poważniejszych wątpliwości. Wychodzą bowiem z założenia, że samo wędrowanie, a niekoniecznie cel mający gdzieś u jego kresu rozstrzyga o duchowym przeżyciu i głębokim religijnym doświadczeniu tego przedsięwzięcia (por. Durakovic, br. roku wydania). Zdają sobie bowiem sprawę, że św. Jakuba, jak jednoznacznie potwierdzają badania historyczne, w ogóle tam przecież nie było. Niemieccy ewangelicy wskazują w tym kontekście na ewangelickiego duszpasterza pielgrzymów (*Pilgerpastor*) – prawdziwy ewenement zważywszy, że do dzisiaj nie ma żadnego ewangelickiego sanktuarium, które byłoby celem pielgrzymek – Bernharda Losego z Hamburga, który choć przestrzega z jednej strony przed traktowaniem pielgrzymki jako przejawu sprawiedliwości uczynkowej (*Werkgerechtigkeit*), to jednak dodaje z drugiej, że jej duchowy wymiar prowadzić może do autentycznego doświadczenia wiary.

Praktyka wspólnego pielgrzymowania dowodzi, że w pielgrzymowaniu różnicę wyznaniową nie odgrywają większej roli. Obok najslawniejszego szlaku św. Jakuba nie można zapominać o wyjątkowym dla katolików i wątpliwym dla protestantów sanktuarium, mianowicie Katedrze św. Piotra w Trewirze, gdzie przechowywana jest słynna tunika Jezusa, przekazana Trewirowi, jak głosi legenda, przez św. Helenę. Wystawienie jej na widok publiczny miało miejsce w 1512 roku. Dla protestantów to symbol kulminacji sporu Lutra o kult relikwii (pięć lat później doszło do słynnego ogłoszenia 95 tez w Wittenberdze). Luter twierdził, że kościoły, zwłaszcza te, do których kierują się nowe pielgrzymki (wymienia m.in. Trewir, Wilsnack, Sternberg i Regensburg), powinny być zrównane z ziemią. Po 500 latach okazuje

się, że choć nieśmiało, luteranie odpowiedzieli na zaproszenie do udziału w obchodach jubileuszowych tego sanktuarium wystosowane przez głównego organizatora uroczystości, biskupa Moguncji. Zaproszenie zostało przyjęte na synodzie krajowym Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Nadrenii-Palatynacie, tłumacząc zarazem współwyznawcom, że obydwie Kościoły kroczą różnymi, ale przecież nie wykluczającymi się drogami. Protestanci poza tym przyznają, że bliska jest im symbolika szaty Jezusa, której przy ukrzyżowaniu Zbawiciela nie dzielono, mianowicie symbol jedności chrześcijaństwa¹⁰.

ZBLIŻENIE PRZEZ TURYSTKĘ RELIGIJNĄ

Istnieją i rodzą się nowe inicjatywy ekumeniczne, w których protestanci chętnie uczestniczą, co więcej sami organizują i promują turystyczne szlaki wprost związane z życiem i działalnością Reformatora. Wyjątkowy dynamizm tych inicjatyw wiązać należy ze zbliżającym się jubileuszem 500-lecia Reformacji, który przypada w 2017 roku. Szczególna propozycja to Lutherweg w Saksonii-Anhalt – szlak o długości 410 km łączący miejsce narodzin i śmierci Lutra, Eisleben z Wittenbergą otwarty w 2008 roku. Miasta związane z życiem i działalnością Lutra podjęły turystyczno-kulturalną współpracę pod hasłem „Wege zu Luther”: chodzi o Eisleben, Erfurt – klasztor augustianów, Wittenberge, Wartburg koło Eisenach, Torgau – zamek Hartenfels, Schmalkalden – zamek Wilhelmsburg. Dla zapoznania się z bieżącymi wydarzeniami oraz ofertami turystycznymi i religijnymi w kontekście zbliżającego się jubileuszu warto zajrzeć na międzynarodową stronę internetową (www.luther2017.de) obsługującą tak zwaną dekadę Lutra (2007-2017).

Odnosić należy, oprócz powyższych, także te inicjatywy, które łączą katolików i protestantów z Polski i z Niemiec. Stopniowo na znaczeniu zyskuje np. roczna „Ekumeniczna Pielgrzymka od Jana do Piotra i Pawła” (Magdeburg – Gniezno), której pomysłodawcą był ewangelik Helmut Kruger, który postanowił nawiązać do chlubnej polsko-niemieckiej historii, a zwłaszcza słynnego zjazdu gnieźnieńskiego z 1000 r.

Wobec trwałych wątpliwości co do rozumienia pielgrzymki i wahań, by w nich uczestniczyć, strona protestancka wyraźniej skłania się ku kulturowo-religijno-turystycznemu aspektowi wędrówek. A ponieważ również po stronie katolickiej, także w enuncjacjach kościelnych, spotykamy otwarte podejście do samego pojęcia turystyki

¹⁰ „Aus protestantischer Sicht ist die Reliquienverehrung befremdlich. Luther hat dagegen gewettert. Jetzt gibt es aber eine Annäherung: Bei der diesjährigen Heilig Rock Wallfahrt in Trier ist die Ökumene ein besonderer Schwerpunkt, denn der rock soll ein Symbol für die Einheit der Christen sein“.
<http://www.dradio.de/dkultur/sendungen/religionen/1737354/>.

religijnej i kryjącej się pod nim treści, obszar ten wydaje się bardzo skutecznym środkiem wzajemnego poznania i pojednania. Otwiera się w tym miejscu wyjątkowa przestrzeń duchowa, która wciela się w konkretne inicjatywy przemieniające przestrzeń geograficzną. Zbliżający się rok 2017 przyniesie z pewnością nie jedną podobną inicjatywę, mam nadzieję także w Polsce, która pochwalić się może istotnym kulturowym, społecznym i religijnym dorobkiem wypracowanym przez protestantów. Widziałbym tu zadanie dla organizacji turystycznych i biur podróży, by to wyjątkowe wyzwanie podjęły i wykorzystały szansę przybliżenia wspomnianego wyżej dorobku.

LITERATURA

- Daniélou J., Marrou H. I.**, 1984, *Historia Kościoła. Od początków do roku 600*, Instytutu Wydawniczy PAX, Warszawa.
- Durakovic Z.**, *Jakobsweg: Glaubenserfahrung und gute Geschäfte*, Evangelisch.de, <http://www2.evangelisch.de/themen/religion/jakobsweg-glaubenserfahrung-und-gute-gesch%C3%A4fte20956> (1.12.2013).
- Heiser P., Kurrat Ch.** (red.), 2012, *Pilgern gestern und heute. Soziologische Beiträge zur religiösen Praxis auf dem Jakobsweg*, LIT Verlag, Münster.
- Johnson P.**, 1995, *Historia chrześcijaństwa*, Wydawnictwo ATEXT, Gdańsk.
- a'Kempis T.**, 1981, *O naśladowaniu Chrystusa*, IV, Wyd. Apostolstwa Modlitwy, Kraków.
- Kłoczowski J.**, 2004, *Religia*, w: B. Szlachta (red.), *Słownik społeczny*, WAM, Kraków.
- Kroplewski Z., Panasiuk A.**, 2010, *Wstęp*, [w:] Z. Kroplewski, A. Panasiuk (red.) *Turystyka religijna*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin, 11-14.
- Księgi Wyznaniowe Kościoła Luteranckiego*, 1999, Ośrodek Wydawniczy „Augustana“, Bielsko Biała, 335-358.
- Niemiec M.**, 2006, *Evangelickie pielgrzymowanie*, „Zwiastun”, 13-14, 21.
- Schneider R.**, 2010, *Goethe und der Jakobsweg*, Norderstedt.
- Szczepankiewicz-Battek J.**, 2013, *Evangelicka turystyka religijna*, „Jednota”, 2, 22-25.
- Szczepankiewicz-Battek J.**, 2010, *Koncepcja miejsca świętego w teologii protestanckiej*, [w:] Z. Kroplewski, A. Panasiuk (red.) *Turystyka religijna*, Wydawnictwo AWARD, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin, 77-85.
- Tüchle H.**, 1986, *Historia Kościoła 1500-1715*, t. 3, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa.
- Uglorz M.**, 2006, *Marcin Luter Ojciec Reformacji*, Augustana, Bielsko-Biała.
- Vaucher A.**, 1996, *Duchowość średniowiecza*, Wydawnictwo MARABUT, Gdańsk.

Źródła internetowe

- <http://www.dradio.de/dkultur/sendungen/religionen/1737354/> (8.09.2013).
- www.luther2017.de (8.09.2013).

Summary

The pilgrimage is a religious practice typical for every religion. Christianity took it over, inter alia, from Judaism, but gave it the specific features. The followers of Christ are leading when it comes to the number of places of pilgrimage, the number of pilgrims as well as the

number of the participating pilgrims. The most active in this area of the three Christian denominations are Roman Catholics. Extremely reticent and wary of this practice are the Protestants of all denominations. The source of such an attitude, is called into question by them and promoted by Catholics, the theme of deserving, contrary to, as they say, the principle of gratuitousness of salvation. After centuries of controversy strong opposition Protestants softened a little bit. A growing number of them goes on pilgrimage routes, even those that clearly are associated with the Catholicism, as well as routes that commemorate their own history, reinforces religious identity and reflect the distinct spirituality (eg. Lutherweg of Eisleben – the birthplace of Martin Luther – to Wittenberg – the city where the Reformer lived and worked almost to the end of his life). The tourist aspect (secular, cognitive) turns out to be the extremely favorable circumstance allows them (the Catholics and the Protestants) to liberate of harmful and dividing exclusivism, and thus undertake and develop joint initiatives in this dimension.

Krzysztof Kowalik
Politechnika Opolska
k.kowalik@po.opole.pl

